Nr 11. **Piątek, d. 27 Października 1876** **Rok I.**

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów.
Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
Pocztą w Austryi i w Niemczech .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata w roku 1876:

w Krakowie	do 30 Listopada zł. a. **1** cent. **50.**	
	„ 31 Grudnia „ **2** „ —	
pocztą	do 30 Listopada zł. a. **2** cent. —	
	„ 31 Grudnia „ **2** „ **50.**	

Wybory do nowej kadencyi Sejmu krajowego.

Rezultat wczorajszych wyborów z miasta Krakowa:

Na ogólną sumę wyborców 2607 głosowało 1216, absolutną większość stanowiła więc liczba 609 głosów.

P. Leon Chrzanowski otrzymał głosów 895
Dr. Józef Majer „ „ 887
Dr. Mikołaj Zyblikiewicz „ „ 763

Ci więc zostali wybrani posłami z miasta Krakowa.

Z Izby przemysłowo-handlowej na 15 głosujących wybrany został 8 głosami Dr. Arnold Rapaport.

W okręgu wyborczym Brzesko-Radłów-Wojnicz, wybrany został posłem X. Jan Kitrys, nie Ksawery Tomkowicz, jak przez pomyłkę podano na początku wykazu umieszczonego w numerze 9. Łatwy przegląd posłów *a)* ponownie i z tych samych okręgów co dawniej wybranych, *b)* ponownie wybranych, lecz w innych niż dawniej okręgach, *c)* nowowybranych i *d)* nie wybranych ponownie, podajemy podług zestawienia *Czasu:*

a) Ponownie i z tych samych okręgów co dawniej wybrani zostali: Hr. Alfred Potocki, Kornel Krzeczunowicz, Mikołaj Wolański, hr. Wilhelm Siemieński, Eugeniusz Kuczkowski, hr. Stefan Zamoyski, Michał Popiel, Józef Tyszkowski, X. Wojciech Stępek, Apolinary Hoppen, Dr Józef Wesołowski, Dr Franciszek Hoszard, Dr Andrzej Rydzowski, Piotr Garbaczyński, bar, Józef Baum. Posłowie ruscy: X. Kornel Mandyczewski, Bazyli Kowalski, ks. Stefan Kaczała, X. Józef Krasicki, Ambroży Janowski, X. Michał Korzyński.

b) Ponownie, lecz w innych okręgach: Hr. Alfred Potocki w trzech okręgach, oprócz juž powyżej wykazanego; Dr Mikołaj Zyblikiewicz w okręgu Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice, a przedtem był z miast Krakowa; X. Jan Chełmecki z okręgu Limanowa-Skrzydlna, przedtem zaś był posłem z okręgu Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina; hr. Józef Męciński z okręgu Dąbrowa-Żabno, a przedtem był z wielkiej posiadłości w okręgu tarnowskim; Kazimierz Grocholski z okręgu Skałat-Grzymałów, a przedtem był posłem z wielkiej posiadłości w okręgu Tarnopolskim; wreszcie Dr Floryan Ziemiałkowski z okręgu Żywiec-Ślemień-Milówka, a był przedtem posłem z miasta Lwowa.

c) Nowowybrani są: Wilhelm Weissmann wł. dóbr, Hipolit Czajkowski wł. dóbr, Mieczysław Onyszkiewicz wł. dóbr, hr. Tadeusz Dzieduszycki starosta, Jan Jocz wł. dóbr, Michał Lenartowicz notaryusz, Ludwik Buszyński starosta, Aleksander Krukowiecki wł. dóbr, Oswald Bartmański wiceprezydent namiestnictwa, hr. Edward Stadnicki wł. dóbr, Ksenofon Ochrymowicz suplent gimnazyal., Henryk Janko wł. dóbr, Michał Lityński wł. posiadłości tabularny, Dr Stanisław Bieliński, Teofil Żurowski wł. dóbr, hr. Bronisław Łoś starosta, Aleksander Łukasiewicz starosta, Władysław Wolański wł. d.r, X. Franciszek Sawa *rit. lat.*, Jakób Kulczycki starosta, Juliusz Korytowski wł. dóbr, Dyonizy Kołaczkowski adjunkt fiskalny, Longin Rożankowski sędzia powiatowy, Albin Turzański sędzia powiatowy, Alfred Milieski wł. dóbr, X. Jan Kitrys, Maryan Dydyński wł. dóbr, hr. Franciszek Mycielski wł. dóbr, Ignacy Łukasiewicz wł. dóbr, Edward Jędrzejowicz wł. dóbr, hr. Stanisław Tarnowski prof. Uniw. Jagiell., hr. Ludwik Wodzicki wł. dóbr, Adolf. Dobrzyński wł. dóbr, Franciszek Gedel wł. dóbr, Feliks Pławicki poczmistrz, ks. Eustachy Sanguszko wł. dóbr, hr. Zdzisław Tyszkiewicz wł. dóbr, hr. Mieczysław Rey wł. dóbr, Antoni Ken gospodarz, Aleksander Zborowski starosta, X. Paweł Jasienicki gr. kat., X. Aleksander Radzikiewicz gr. kat., X. Porfir Mandyczewski gr. kat., Piotr Olejnik włościanin, Piotr Kupczyński włościanin.

d) Nie zostali ponownie wybrani z gmin wiejskich: Dr. Pfeiffer, Szczepańskf, hr. Szeptycki, Bartoszewski, hr. Baworowski, Spławiński, X. Król, Konopka, Jasiński, Tetmajer, Jaworski, hr. Jan Tarnowski, Jan Turczyn. Rusini: X. Lisiewicz, X. Szaszkiewicz, X. Kozanowicz, X. Zakliński, X. Krzyżanowski, X. Zawadowski, X. Kulczycki, X. Pietrasiewicz, X. Fortuna, X. Halka, Biłous dyrektor gmin., X. Pełech, X. Pawlików, X. Jaworski, Kaszewko, Kocko. Wreszcie włościanie: Hubar, Fecak, Hajdamacha, Całkowski, Szott, Jędrzejowski, Iwaników, Kocyłowski, Kerepin, Bodnar, Michalski, Wiśniewski, Firlej, Kobylarz, Drozd, Szurlej, Laskorz, Oskard, Włodek, Żołądź, Siwiec, Kuzara Chrapek.

Tak więc z posłów z gmin wiejskich zostało 22 ponownie wybranych, z innych okręgów 7 (licząc hr. Alfreda Potockiego z 2 okr. wybranego) a całkiem nowych wejdzie 45. W wyborze tym o tyle jeszcze zajdzie zmiana, że w miejsce hr. Alfreda Potockiego będą musiały odbyć się wybory w trzech okręgach; oraz wątpliwy jest jeszcze wybór p. Longina Różankowskiego w okręgu Sokal-Bełz-Uhnów, jak to wczoraj wspomnieliśmy.

— Dzisiejszej nocy o godzinie $11^1/_2$ wybuchł ogień w kominie domu l. 310 przy ul. ś. Jana, w własności księżnej Lubomirskiej. Służba domowa usiłowała zataić wybuch ognia, jakkolwiek nie zdołała sama ugasić, bo dopiero z sąsiedniej kamienicy pod L. 309 mieszkaniec p. Pająk, nauczyciel szkoły miejskiej, widząc niebezpieczeństwo grożące, sam wylazł na dach i zalewał płomień wydobywający się z komina, zaś równocześnie posłał swego syna po straż pożarną.

Stróż domu pod l. 310 i lokaj tameczny Józef Pelz, nie chcieli dopuścić do ratunku przyby-

TEATR.

Pani Caverlet, komedya w 4 aktach Emila Augier'a, przekład L. Powidaja.

Fatalna sytuacya dzieci, których rodzice przewinili przeciwko szóstemu przykazaniu była i jest zawsze ponętnym materyałem dla pisarzów dramatycznych, zwłaszcza z nad Sekwany. Mario Uchard, pani Sand, O. Feuillet, oto imiona główniejszych na tej niwie pracowników. Do nich przybywa p. Emil Augier, członek akademii francuskiej, cieszący się reputacyą nader utalentowanego dramaturga, zwykle stawiany na równi z Feuilletem. I rzeczywiście tak jest. Pan Augier w kilku scenicznych pracach dowiódł, że posiada talent i to talent czystej wody. Może nie olśniewa on takim dowcipem i znamienitym dyalogiem jak Sardou lub Dumas, może mniej posiada rutyny w naprężaniu sytuacyj i dramatycznych kolizyj, ma przecież to za sobą, co tamci w mniejszym znowu posiadają stopniu, ze kwestye przez siebie stawiane i obrabiane rozwiązuje w sposób godniejszy i lepszy, że nie maluje nam zbyt jaskrawemi i rażącemi farbami sytuacyi, że z każdego prawie jego utworu wieje to ciepło, które ożywia i ogrzewa, że umie on jeżeli nie zaciekawić do wysokiego stopnia, to przyciągnąć, porwać za serce, umie przemówić do wyobraźni, umie jednem słowem ująć sobie widza, tak, że ten musi przyznać, że autor ma szlachetne intencye; nie jest sędzią, ale stawiając bohatera lub bohaterkę mówi: patrzcie i sądźcie. Oto główniejsze znamiona talentu p. Augiera, które nas i w nowej jego komedyi zatytułowanej: „Pani Caverlet“ uderzyły.

Któż jest ta pani Caverlet? Jestto Henryka Merson, osoba uczciwa, która w związku małżeńskim nie znalazłszy szczęścia, zmuszoną była z powodu niemoralnego prowadzenia się męża żądać rozwodu, nie uzyskała go jednak, tylko zwykłe rozłączenie. Opuszcza więc Paryż wraz z dziećmi, zaznajamia się z pewnym panem Caverlet, pokochali się i od tej chwili dla dzieci i dla świata znika ze sceny pani Merson i pozostaje tylko pani Caverlet. Tak coś niby na kształt pani Montjoye (Feuilleta) lub Fiaminy (Mario Uchard'a). Pan Caverlet, człowiek uczciwy, żyje tylko dla szczęścia swej żony, przepraszamy, Henryki; jest najlepszym ojcem, to człowiek, który podobnie jak lord Dudlay gotów opuścić Henrykę, gdy widzi, że konieczność tego wymaga. Pani Henryka ma bogatą ciotkę, która umierając pozostawia jej milionowy majątek.

To zmienia postać rzeczy. Zjawia się pan Merson a wejście jego w ich dom jest piorunem, który uderza we wszystkich... Następują wyjaśnienia, rozpacz, łzy i Bóg wie coby się stało, gdyby nie Reynold, który dowiedział się, że pani Henryka może uzyskać rozwód dozwalający jej poślubić Caverleta, za sumę pięć kroć sto tysięcy franków. Żałować przychodzi, że pan Caverlet człowiek zdaje się rozumny pierwej nie dowiedział się o tem, a tym sposobem byłby oszczędził przykrych scen, których zawsze mogli się spodziewać. Dość jednak, że Henryka będzie najszczęśliwszą żoną, pan Caverlet najszczęśliwszym człowiekiem, tak jak Fanny Merson i Reynold będą najszczęśliwszemi małżonkami. Czy je-

łej straży pożarnej, mówiąc, że nie było i nie ma żadnego ognia. Sierżant straży pożarnej p. Stempiński z dwoma pompierami przemocą dostali się na strych i przekonali się, że rzeczywiście był ogień kominowy.

W domu tym czyści kominy p. Niedzielski. Zwracamy uwagę pp. właścicieli domów, aby o każdym, choć najmniejszym wybuchu ognia, dali znać do straży pożarnej na strażnicę główną w Rynku przy wieży zegarowej, do czego wreszcie ustawą ogniową jest zobowiązany każdy właściciel, aby następnie, gdy się ogień rozszerzy, nie winić straży ogniowéj, że się spóźniła.

— P. Hermann, referent spraw przemysłu w ministerstwie hadlu, bawi obecnie we Lwowie i zwiedza zakłady i stowarzyszenia przemysłowe. Między innemi zwiedził Muzeum przemysłowę, Gwiazdę, był u hr. Włodzimierza Dieduszyckiego; zwiedził też i stowarzyszenie pracy kobiet przyrzekając, że się wystara o maszynki, ułatwiające ręczną robotę. Drobnostkowe te obiecanki rządowe mają osłodzić brak troskliwości o sprawy nasze przemysłowe.

— Uniwersytet Czerniowiecki wydał świeżo spis wykładów w kursie bieżącym, zimowym, do którego dołączył wykaz tabelaryczny słuchaczy z ubiegłego kursu letniego, zestawiony według ich narodowości i według wydziałów uniwersyteckich. Ze spisu tego pokazuje się bardzo nędzny obraz tej wszechnicy, której poruczono tak szumną misyę cywilizacyjną na wschodzie.

Pominąwszy wydział teologiczny który na uniwersytecie Czerniowieckim najporządniejszą ma rolę, widzimy, że wydział prawniczy i filozoficzny nie wiele wyżej stoją pod względem stosunku liczby uczniów do liczby profesorów i wykładów. I tak: Na wydziale filozoficznym widzimy 5 profesorów zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych, 1 suplenta i 4 nauczycieli (1 katedra, i to języka i literatury ruskiej jest nieobsadzona), razem 20 prelegentów, czyli pominąwszy nauczycieli języka madiarskiego, stenografii, gimnastyki i szermierki, 16 prelegentów — podczas gdy słuchaczy zwyczajnych jest 29, czyli na jednego prelegenta przypada ledwo $1\frac{1}{2}$ słuchacza! Ze słuchaczami nadzwyczajnymi liczba słuchaczy wydziału filozoficznego wynosi 38, a więc razem z tymi nie wypada 2 słuchaczy na 1 prelegenta! Wykładów zaś na wydziale filozoficznym jest 33, jeżeli zaś do wykładów filozoficznych zaliczymy ćwiczenia seminaryjskie, których jest 13, to obaczymy, że liczba wykładów wynosi 46, liczba słuchaczy zaś zwyczajnych wraz z nadzwyczajnymi tylko 39! Liczba słuchaczy zw. wydziału filozoficznego na 1 roku 26, na 2 roku 1, na 3 roku 1, na 4 roku 1; nadzwyczajnych na 1 roku 6, na 2 roku 3 a na 3 i 4 roku ani jeden.

Na wydziale prawniczym 4 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych, 1 suplent, 3 docentów (1 katedra nie jest jeszcze obsadzona) — razem 10 prelegentów, tudzież 20 wykładów — podczas gdy słuchaczy zwyczajnych jest wszystkiego 81, czyli 1 prelegent przypada na 8 słuchaczy, a 1 wykład na 4 słuchaczy! Liczba słuchaczy zwyczajnych wydziału prawniczego wynosiła na tak zwanym 1 r. 37, na 2 r. 19, na 3 13, na 4 r. 12 (wszyscy słuchacze zwyczajni byli na 1 r. zapisani).

Pod względem narodowości było na uniwersytecie Czerniowieckim Rusinów: na wydziale prawniczym 15, na filozoficznym 9 (nadzwyczajnych na wydz. pr. 1, na fil. 2). Niemców zaś było słuchaczy zwycz. na wydziale prawn. 13, na filozoficznym 6, (nadzwyczajnych na w. p. 8, na fil. 4).

Co do Rusinów, ci udają się na uniwersytet czerniowiecki dla stypendyów, które zabrano uniwersytetowi lwowskiemu, chociaż dla niego były utworzone.

Co się tyczy Niemców tych rzeczywiście jest bardzo mało, bo największa część jest żydów których wykaz pomieniony bierze za jedno z Niemcami; aby tem pokaźniejszą podać ich liczbę.

— Nietylko brudne, zaniedbane doróżki odstraszają publiczność krakowską, ale i wysłużone omnibusy należałoby je przenieść już *w stan spoczynku.* Odrażająca ich powierzchowność tem bardziej razi wobec nowych, porządnych i lżejszych omnibusów nowego przedsiębiorcy.

— W niedzielę 29 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Collegium juridicum, przy ulicy Grodzkiej walne zgromadzenie Towarzystwa bratniej pomocy. Oprócz wyboru prezesa i wydziału na rok przyszły, podane będą zmiany niektórych paragrafów statutu; z tego powodu prezes zaprasza, aby członkowie „Bratniej pomocy" jak najliczniej się zgromadzili.

— Wczoraj na walnem Zgromadzeniu w Czytelni Akademickiej obrano przewodniczącym pana Bogdanika: wiceprezesem pana Darowskiego; podskarbim p. Kasparka. Do wydziału weszli weszli: pp. Boroński, Barański, Borek, Cosel, Dobija, Liwery, Myciński, Orłowski, Przybylski Z, Sedtmayer, Skrzynecki, Szyszyłowicz, Walczyński, Wołowski.

— O pierwszem posłuchaniu Francesconiego podają dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: W sobotę wieczór przybył z Wiednia do Sterzing, starszy komisarz policyjny w towarzystwie trzech agentów w celu przesłuchania zbrodniarza. Dwaj żandarmi, którzy dniem i nocą strzegli Francesconiego w więzieniu, przyprowadzili tegoż do bióra sądowego, gdzie przesłuchanie trwało od rana z małemi przerwami do godziny 9 wieczór. Francesconi, formalnie przyciśnięty nawałem zebranego przeciw sobie materyału dowodowego, uznał konieczność złożenia otwartego, szczegółowego wyznania swej winy. Rozumie się, że podane przez skrytobójcę szczegóły zbrodni na razie pozostać muszą tajemnicą dla ogółu. To tylko pewna, że zbrodniarz z wielką rezygnacyą i spokojem odpowiada na zadane mu pytania, prosto i bez wybiegów, że nie zataił nic i zdawał się być szczerze skruszonym. Po przesłuchaniu widocznie przygnębiony, odprowadzony został znów przez żandarmów do kaźni. Nazajutrz rano o godzinie 3 pełnomocnik policyi wiedeńskiej odebrał więźnia, który następnie w towarzystwie żandarmów i agentów policyjnych odprowadzony został na dworzec kolejowy, a z tamtąd pociągiem o godzinie 4 rano do Celowca, gdzie się miano zatrzymać dla uzupełnienia szczegółów śledztwa. Narzeczona winowajcy i jej matka, znajdujące się w więzieniu śledczym w Celowcu, złożyły zeznanie wykluczające możność jakiegokolwiek ich wspólnictwa w tejże zbrodni. Sprawdzono już, że Francesconi po dokonaniu zbrodni żadnych pieniędzy nie dał swej narzeczonej, tylko przed kilkoma tygodniami jeszcze, gdy spodziewała się zostać matką, przysłał jej 10 złr. Narzeczona ta ma być pięknością pierwszorzędną. W Bruck nad Murem, stacyi drogi żelaznej Południowej, którędy przejeżdżał Francesconi udając się do Celowca, w kanałach na dworcu robiono poszukiwania za resztą zrabowanych przez mordercę pieniędzy, gdyż tam miał je rzucić.

W poniedziałek wieczorem przywieziono Francesconiego do Wiednia i odstawiono do sądu krajowego. Na peronie kolei południowej zebrała się około godziny 6 znaczna liczba urzędników policyi z inspektorem na czele, urzędnicy kolejowi i prokurator Lamezan. Z wagonu wyszedł pierwszy nadkomisarz Breitenfeld, po nim ajent policyjny, a wkrótce potem młody człowiek, którego drugi ajent trzymał za ramię. Był to Henryk Francesconi. Podniesiony kołnierz siwego paltota i na czoło zasunięty kapelusz zakrywały prawie twarz zupełnie. Gęstemi brwiami osłonione czarne oczy zapadły głęboko, twarz zbladła. Skute-

---

dnak szczęścia tych ludzi nie zakłóci kiedy p. Merson?

Jak widzimy, nie ma tu zawikłanej intrygi, jest przedstawienie kobiety, przeciwko której sprzysięgły się wszystkie okoliczności aby ją uczynić winną, są dzieci, które cierpią z powodu tych win. Jestto wprawdzie stara historya, odwiecznie powtarzana, ale która pod piórem takiego pisarza jakim jest p. Augier, nabiera wielkiego znaczenia, jeżeli jest podniesiona jeszcze grą taką, jakiej przyklaskiwaliśmy na wczorajszem przedstawieniu, które z małemi wyjątkami wypadło nadspodziewanie dobrze. Kilka słów o pani Hoffmanowej. Występem w pani Caverlet, zdaje się wchodzić artystka w nową fazę ról, będących środkiem między rolami młodych amantek a temi, które grywała nieodżałowana Ekerowa. Podobne przejście z jednego rodzaju ról do drugiego stanowi poniekąd epokę w karyerze artystycznej i dlatego winniśmy zastanowić się dłużej nad grą p. Hoffmanowej. Rola Henryki Caverlet okazała, że p. H., która była nieporównaną i bodaj czy zastąpioną: Amelią (Mazepa), Beatryxą, Klarą, Kamillą, (Ostrożnie z ogniem) i wiele innych, nie mniej będzie znakomitą przedstawicielką ról w podobnym rodzaju jak pani Caverlet. Prawda, że i te role wchodziły już dawniej w zakres jej talentu, bo dość wspomnieć; panią Aubray, Serafinę, Lady Tartuffe itd., które z taką intelligencyą i zmysłem artystycznym odtwarzała, przeważnie jednak obejmowała ona role dziewcząt i kochanek. Przejście takie u artystów z mniejszym talentem byłoby widocznem p. Hoffmanowa porzucając ten dział, przechodzi niespostrzeżenie do ról charakterystycznych i oby jak najdłużej w nich nas zachwycała.

Cóż powiemy o jéj wczorajszym występie; chyba to, że najzaciętszy nawet przeciwnik, jeżeli takiby się znalazł, musi przyznać, że gra p. Hoffmanowej dosięgła szczytu artyzmu, że była taką panią Caverlet, że gdyby p. Augier rozumiał po polsku i widział ją grającą, przejąłby się wdzięcznością dla artystki, która tak dobrze jego myśli zrozumiała. Panna Csaki (Fanny Merson) grała wcale nie źle, była młodą i ładną panienką; grze jej brakuje jeszcze delikatności i tej finezyi, która pozwala artystce rolę urozmaicać. Głos p. Csaki ostry, nieco surowy, przezco nie może go należycie cieniować. Szczere chęci i prawdziwe zamiłowanie jakie widnieją z każdego występu p. Csaki wróżą że i te trudności zwalczy. Pan Szymański porwał wczoraj publiczność oddaniem postaci pana Caverleta. Jestto jedna z najpiękniejszych kreacyi utalentowanego artystą. Henryk Merson, może najtrudniejsza postać komedyi, znalazł godnego przedstawiciela w p. Podwyższyńskim. Może za mało był paryżaninem, ale cynizm i nikczemność odpowiednio grą swą uwydatnił. Pan Wojdałowicz sceny żywsze grał lepiej; te zaś sceny, które autor nie nakreślił komicznie, nieco bezbarwnie. Panowie Sobiesław i Roman zadowolnili nas także; ostatniego jednak zapytać musimy, dlaczego do końca sztuki chodził w pożyczanym ubiorze, od Henryka? Po każdym akcie wywoływano kilkakrotnie artystów.

nł.

mi rękoma przytrzymuje kołnierz i ukrywa wejrzenia — w tem potyka się o szynę, twarz się odsłania i ną chwilę spotykamy się z bladem, niegdyś pięknem może, dziś trudem bezsennych nocy i niepokojem znużonem obliczem. Na lewym policzku okazuje się wrzód, ktory miał się stać znakiem Kainowym. Budowa ciała wątła, prawie słabowita. Otoczonego ajentami policyjnymi wsadzono prawie niespostrzeżenie do fiakra, w którym towarzyszyło mu czterech ajentów. Drugą doróżką jechał nadkomisarz Breitenfeld. W sądzie krajowym przyjął więźnia prezydent Weittenhiller i wiceprezydent Schweiger. Umieszczono go zaraz w osobnej celi pod wzmocnioną strażą. Jeżeli żadne nadspodziewane przeszkody nie zajdą, odbędzie się jeszcze w pierwszéj połowie listopada rozprawa karna.

Z Celowca donoszą, że kochankę Francesconiego, Karolinę Jarnik, równie jak jej matkę z więzienia uwolniono. Około 12,000 złr. w austryackich i pruskich banknotach znaleziono w niedzielę w mieszkaniu Karoliny, zamknięte w kufrze, który Francesconi u niej zostawił.

— Na VI-tą kadencyę b. r. wylosowani zostali przedwczoraj jako sędziowie przysięgli pp.:

1. Władysław Lewiecki wł. real.; 2. Romuald Wiszniewski wł. dóbr Przebieczan; 3. Józef Kulczyński fabr. likierów; 4. Jędrzej Kowalik wł. real. w Bolechowicach; 5. Jakób Flaumhaft dzierżawca propin. w Piaskach; 6. Wł. hr. Koziebrodzki wł. dóbr; 7. Abraham Grünwald kupiec; 8. Antoni Górski szynkarz w Bochni: 9. Dr Mikołaj Kański adw.; 10. Ludwik Chrystyan wł. real. w Wieliczce; 11. Feliks Bojanowski wł. real. w Podgórzu; 12. Walenty Kwiatkowski wł. real.; 13. Piotr Szydłowski wł. realności; 14. Apolinary Horwat notaryusz w Chrzanowie; 15. Bernard Berg fabr. zapałek; 16. Jozef Paleczny Dr medyc.; 17. Edward Rybacki apt. w Krzeszowicach; 18. Józef Dydusiak wł. real. w Rakowicach; 19. Józef Weyrosta wł. real. w Grzegórzkach; 20. Wolf Goldwasser kupiec; 21. Michał Łysakowski kup. w Półwsiu; 22. Adolf Grzymek wł. dóbr w Batowicach; 23. Władysław Chwalibogowski właściciel dóbr w Brzeziu; 24. Franciszek Zajączkowski przedsiębiorca fiakrów; 25. Piotr Furmanik wł. realności w Półwsiu; 26. Pinkus Atteslánder właściciel dóbr w Pleszowie; 27. Zygmunt Matejko dzierżawca Binczyc; 28. Dr. Władysław Ściborowski; 29. Jakób Michnik, kupiec w Bochni; 30. Piotr Nowak wł. real. w Luboczy; 31. Józef Dominik, technik w Podgórzu; 32. Jan Bulsiewicz, kupiec w Bochni; 33. Edward Kurzweil wł. real. w Wieliczce; 34. Józef Trauczyński wł. apteki; 35. Juda Przeworski wł. handlu nafty; 36. Władysław Bojarski zegarmistrz.

Jako zastępcy pp.:

1. Berisch Freulich wł. real.; 2. Maurycy Klein kupiec; 3. Maurycy Silberstein wł. real.; 4. Jakób Tengler wł, real.; 5. Juda Birnbaum wł. real.; 6. Samuel Schlesinger kupiec; 7. Leon Goldman Dr. praw; 8. Antoni Sapalski wł. real.; 9. Feliks Wolf bankier.

— W Uhrynowie w powiecie Borszczowskim spadł 28 sierpnia grad, którego każda kulka zawierała w sobie maleńki kamyczek o średnicy 1 do 1½ centimetra. Grad ten spadł na przestrzeni jednego morga po silnej burzy z piorunami, a okazy tych kamyczków nadesłał p. Leon Czekoński z Czortkowa do redakcyi *Kosmosa* we Lwowie.

— Komisya szkolna Rady państwa w Wiedniu zajmowała się 23 b. m. rozprawą nad petycyami księgarzy o ograniczenie c. k. wydawnictwa książek szkolnych; nie przyszło jednak do żadnej uchwały i postanowiono dalej roztrząsać tę ważną sprawę.

— Z Wilna piszą o dwóch nieszczęśliwych wypadkach, jakie zdarzyły się tam w menażeryi Heidenreicha, posiadającéj wiele dzikich zwierząt. Tygrys dosięgnął łapą przez kratę maleńką córeczkę hr. Józefa Tyszkiewicza' silnie pokaleczył jéj ramię i oprócz tego wyrwał jéj kawałek ciała z twarzy, tak, że obnażył zupełnie zęby, dziecię to zaledwie nie umarło z przestrachu. Słoń znów przykuty za nogę na łańcuchu, trąbą uderzył tak silnie jakiegoś mężczyznę, że zupełnie go ogłuszył. Właścicielowi menażeryi zarzucają, że sam boi się swoich zwierząt i nie umie utrzymać między niemi żadnéj karności.

— Komedyę Fredry „Damy i huzary" grano we środę w Wiedniu, w teatrze operetkowym.

— Znany z talentu poeta p. Stanisław Grudziński wykończył poemat, pod tytułem „Za Nerona".

— P. Juliusz Mien. tłumacz dzieł Słowackiego, zamierza obecnie przełożyć na język francuski „Dzieje" Moraczewskiego dla zebrania odpowiedniego funduszu na oddzielne wydanie wszystkich swoich przykładów.

— Dowiadujemy się, że księgarnia Ungra w Warszawie wyda wkrótce powieść Vernégo „Przygody trzech Rosyan i trzech Anglików", w przekładzie p. Anczyca.

— Pp. Nakładcy i Autorowie życzący sobie aby w naszem piśmie zamieszczać wiadomości lub recenzye o ich publikacyach, zechcą takowe nadsyłać do redakcyi *Kuryera Krakowskiego*.

Teatr.

— W sobotę dnia 28 października przedstawioną będzie tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera „Intryga i miłość".

— Biblioteka teatralna wychodząca w Warszawie pod redakcyą p. Edwarda Lubowskiego jako pierwszy tom tejże wydała: „Emigracya chłopska", w dalszym ciągu mają się ukazać „Neron" w tłumaczeniu Kaszewskiego, „Pojedynek Szlachetnych" Sewera, „Fałszywe blaski" Mellerowej, „Blaga" Jordana, „Ferréol" Sardou i „Alegliades" Ferrariego.

Przyjechali do hotelu Pollera od 25 do 26 Października.

HOTEL POLLERA: Dr. Leon Erler z Biały, Karol Lichhorn z Wrocławia, Leopold Oestreicher z Wiednia, Józef Herzberg ze Szląska, Michał Górecki z Gliwicy, Karol Krinis z Racibora, Michał Schomert z Sosnowiec, Franciszek Zagórski ze Lwowa, Filip Polączek z Biały, Franciszek Liszka z Żywca, Wincenty Dyamentowski z Warszawy, Tadeusz Sobolewski z Galicyi, Antoni Schmidt z Wiednia, Ferdynand Filipsohn z Drezna, Manswet Orbenbreit z Wiednia, Augusta Gunther z Neustadtu, Karol Hartmann z Berlina, Jan Sternickel z Biały, Hugo Nitribitt z Krynicy, Aleksander Fischl z Wiednia, Gustaw Lerner z Pragi, Br. Rudolf Brunnicki z Tarnowa, Wilhelm Jasmin z Bochni, Bernard Kleinmann z Warszawy, Piotr Woźniakowski z Kongresówki, Jan Sabela z Bestwinek, Leonard Miroszowski z Kongresówki, Jan Lgocki z Kongresówki.

Przyjechali do hotelu Victoria.

Edward hr. Romer z Galicyi, Ludwik hr. Krasiński z Wiednia, Eugenia Januszkiewiczowa z Galicyi, Michał Poleski ze Lwowa, Bronisław Lisowski z Warszawy, Mieczysław Sobański z Odessy, Karol hr. Czosnowski z Wiednia, Karol Jelinek z Pilzna, Wiktor Beringer z Pragi, Jan Koźmian z Kongresówki, Zygmunt Rosenzweig z Wielkiej Kaźmierzy, Henryk Csaski z Lipska, Emil Bike z Wrocławia, Jan Weissenberger z Hamburga, Stanisław hr. Łubieński z Proszowic.

— Dnia 26 października pochmurno; termotr od 5·5 doszedł do 11·3 C. Barometr zwolna opada; o 6 rano dnia 27 stan jego był 748·4mill, termometru 1·6 C. Wiatr północno-wschodni.

Jutro 27 października:

Wschód słońca o godzinie 6 minut 59.
Zachód słońca o godzinie 4 minut 30.
Długość dnia godzin 9 minut 31.

— Dziś w piątek ś. Iwona wyznawcy; jutro w sobotę śś. Szymona i Judy apostołów i Tadeusza.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 9 do 12 (bezpłatnie).

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 27 Października.	płacą		żądaj	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	158	75	160	50
za 100 rubli w srebrze	158	—	166	—
zs 100 mark niemieckich	60	75	62	25
za 100 złr. w. a. w srebrze	105	50	107	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	104	50	106	—
za dukat ważny	5	84	5	98
za napoleondor	9	89	10	08
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	83	25	85	25
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	84		86	—
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	91	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	97	75	100	25
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	87	—	88	75
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	25	97	75
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	—	90	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	50	80	50
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	198	—	203	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	117	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
Losy miasta Stanisławowa	—	—	—	—

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*